

## ROZPRAWY I ARTYKUŁY

WOJCIECH FAŁKOWSKI (Warszawa)

### Frankijskie rytuały w normańskim świecie Przenikanie wzorów i fenomen akulturacji\*

Kronika Dudona z Saint-Quentin powstała jako element propagandy dworu normandzkiego w trwającej rozgrywce zarówno z dynastią kapetyńską, jak i z potężnymi rodami frankijskimi z całego obszaru dawnego imperium karolińskiego<sup>1</sup>. Została napisana około 1020 r. przez uczonego kanonika w służbie księcia normandzkiego Ryszarda II<sup>2</sup>. Dwór w Rouen miał wtedy nieposkromione ambicje i nie uznawał żadnych ograniczeń w swoich zamierzeniach dotyczących ekspansji terytorialnej i dominacji politycznej<sup>3</sup>. Liczyła się skuteczność działania, umiejętność przekonywania do swoich racji oraz zdolność do efektownego przedstawienia potęgi, majestatu i chwały władców normandzkich. W tej sytuacji świetna i długa tradycja Normanów nie mogła ustępować historii najwspanialszych rodów frankijskich. Legenda dzielnych i lojalnych wojowników czyniła z dawnych piratów cennych sojuszników i znakomitych rycerzy. Natomiast pamięć o ich starych zwyczajach i stale wspominanych zwycięstwach miała wzbudzać podziw i respekt<sup>4</sup>.

---

\* Artykuł jest znacznie zmienioną i rozszerzoną wersją referatu pt. *Barbarian Customs, Frankish Rituals and Carolingian Law in Dudo's Historical Writing*, wygłoszonego na dorocznej konferencji Charles Homer Haskins Society na Uniwersytecie w Georgetown (Waszyngton) 2 XI 2007 r. Obecna publikacja została przygotowana dzięki stypendium badawczemu przyznanemu przez Instytut Przestrzeni Obywatelskiej i Polityki Społecznej przy WSHiP im. R. Łazarskiego w Warszawie.

<sup>1</sup> Por. M. Chibnall, *The Normans*, Blackwell 2000, s. 17, która słusznie podkreślała dążenie Normanów do pokazania się „jako integralna część świata cesarstwa”.

<sup>2</sup> Dyskusję na temat daty powstania kroniki przedstawiłem w artykule: *Opis czy kreacja rzeczywistości – pierwsza kronika normandzka*, w: *Tekst źródła, krytyka, interpretacja*, Warszawa 2005, s. 77-78. Należy jednak wziąć pod uwagę ostatnie propozycje, przesuwające datę ukończenia większej części kroniki przed 1000 r., zob. M. Arnoux, *Before the Gesta Normannorum and beyond Dudo: Some Evidence on Early Norman Historiography*, *Anglo-Norman Studies* 22, 1999, s. 41. Stanowi to, wprawdzie nie udowodnioną w pełni, ale interesującą hipotezę, którą trzeba wziąć pod uwagę przy interpretacji kroniki.

<sup>3</sup> Obszerne omówienie rękopisu kroniki przedstawiła G. C. Husman, *Notes on the Manuscript Tradition of Dudo of St Quentin's Gesta Normannorum*, *Anglo-Norman Studies* 6, 1984, s. 122-135.

<sup>4</sup> Por. C. Potts, *Atque unum ex diversis gentibus populum effecit: Historical Tradition and*

Dzieło Dudona miało zatem kilka różnych celów, wśród których napisanie apologii dynastii oraz dostarczenie argumentów do propagandowej walki z dworem Kapetyngów nie były jedynymi<sup>5</sup>. Dudon otrzymał zadanie stworzenia takiej tradycji rodu Rollona<sup>6</sup>, aby można ją było bez trudu wkomponować w dzieje obszaru i cywilizacji postkarolińskiej i świetnej tradycji frankijskiej<sup>7</sup>. Dzieło spisane zostało pod dyktando członków domu panującego i było pomyślane jako narzędzie prowadzonej gry politycznej. To komes Raul z Ivry, kuzyn księcia Normandii, był zleceniodawcą utworu i osobą, która poświęciła wiele czasu na rozmowy z autorem i przedstawienie przeszłości z punktu widzenia dynastii. Kronika miała bowiem wykreować wizerunek rodu i uczynić go zgodnym z normami panującymi w świecie Franków. Dzieło stanowi zatem znakomite świadectwo socjotechnicznych zabiegów, obliczonych na stworzenie właściwego obrazu władców normandzkich oraz ukazanie ich na równi z rywalizującymi rodami arystokracji frankijskiej. Mamy bowiem do czynienia z kunsztownie skomponowanym opisem, który tworzył historyczne i kulturowe tło dla książęcych dziejów<sup>8</sup>.

Dudon miał zatem zbudować tradycję dynastii książęcej, a także całej społeczności Normanów zamieszkałej u ujścia Sekwany, zespolić ją ze starymi zwyczajami oraz uczynić z niej podstawę autoidentyfikacji całej grupy. Jednocześnie tworzona tradycja musiała łączyć bieżące dążenia i wielkie aspiracje Normanów z przypomnieniem ich chwalebnej przeszłości i heroicznego obrazu pierwszych przybyszów zza morza<sup>9</sup>. Opis historii domu normańskiego miał obejmować kilka pokoleń, tak by powstało wrażenie długiego trwania dynastii. Dołączony został także rodowód wywodzący ich ze starożytności, który był oparty na utożsamieniu wikingów z Danajami (*Dani* = *Danai*) i wyraźnie sugerujący związki rodziny panującej z trojańskim Eneaszem<sup>10</sup>.

---

the Norman Identity, *Anglo-Norman Studies* 18, 1996, s. 147, 152, która wskazała na podwójny wizerunek Normanów, zarówno dobrych chrześcijan, jak i znakomych, ale i dzikich wojowników.

<sup>5</sup> Zdobycie korony Franków przez Hugona Kapeta, wbrew prawom sukcesyjnym Karola Lotaryńskiego, pokazało dynastii normańskiej nowe możliwości i rozbudziło marzenia o zajęciu pierwszego miejsca w hierarchii wielkich rodów obszaru karolińskiego. Dobrą analizę ówczesnej sytuacji przedstawił Y. S a s s i e r, *Hugues Capet*, Paris 1987, s. 190-198. Na temat zabiegów legitymizacyjnych królów kapetyńskich zob. A. W. L e w i s, *Royal Succession in Capetian France: Studies on Familial Order and the State*, Cambridge 1981, s. 16-36. Ważne obserwacje przedstawia K. F. W e r n e r, *Die Legitimität der Kapetinger und die Entstehung des „Reditus regni Francorum ad stirpem Karoli”*, przedruk w: tegoż, *Structures politiques du monde franc (VIe – XIIe siècles)*, London 1979, s. 206-222.

<sup>6</sup> Rollon według jednej z hipotez pochodził z Norwegii, z możnego rodu Rögnvalda, jarla z Möre; według innej był synem jarla Oxna-Thorir – zob. L. M u s e t, *L'origine de Rollon*, w: *Nordica et Normannica*, Paris 1997, s. 385, także D. C. D o u g l a s, *Rollo of Normandy*, *English Historical Review* 57, 1942, s. 417.

<sup>7</sup> L. S h o p k o w, *The Carolingian World of Dudo of Saint-Quentin*, *Journal of Medieval History* 15, 1989, z. 1, s. 27-30, słusznie zwróciła uwagę nie tylko na karolińskie wzorce kroniki, ale także na sposób przedstawienia obowiązków i zachowań książąt, ukształtowany według karolińskiego modelu władcy.

<sup>8</sup> Kontekst polityczny i kulturowy powstania kroniki omawia E. M. C. v a n H o u t s, *The Gesta Normannorum Ducum: a history without an end*, *Anglo-Norman Studies* 3, 1981, s. 107-110.

<sup>9</sup> Por. E. H o b s b a w m, *Introduction: Inventing Traditions*, w: *The Invention of Tradition*, Cambridge 1983, s. 1-7.

<sup>10</sup> Zapożyczenia i nawiązania do Wergiliusza omawia P. B o u e t, *Dudon de Saint-Quentin*

Najważniejszym wszakże zabiegiem autora było stworzenie rzeczywistości rytualnej i symbolicznej zgodnej z otrzymanymi wskazówkami oraz podjęcie próby utrwalenia jej w świadomości wszystkich odbiorców, zarówno tych wywodzących się ze społeczności normandzkiej, jak i tych rekrutujących się z elit frankijskich. Groziło to radykalną zmianą lub nawet zanikiem oryginalnej tradycji wikingów, która miała zostać „przykryta” konstrukcją stworzoną przez dwór w Rouen i uczonego kanonika z Saint-Quentin. W ten oto sposób dawne dzieje i pamiętane wydarzenia posłużyły nie tylko do wykreowania „nowej tradycji”, ale także do realizacji nowych, bardzo ambitnych, społecznych, politycznych i ideowych celów książąt normańskich.

Kronika opowiadała o chwalebnej przeszłości przybyszów zza morza i konstruowała system wartości i symboli mający tworzyć wspólną podstawę kulturową dla całej społeczności normańskiej. Jednocześnie wzmocniała wewnętrzne więzi i solidarność grupową. Sam kronikarz rozumiał otrzymane zadanie jako opis „zwyczajów, czynów i osiągnięć normańskich, a także praw nadanych królestwu przez Rollona, jego [Ryszarda I] pradziada”<sup>11</sup>. Istniejące obyczaje musiały być spójne z prawami obowiązującymi w „królestwie” od chwili jego ustanowienia, a przytaczane fakty i tworzona opowieść godna wielkiego przywódcy, „władcy całego świata” (*toto orbe principem*). W ten oto sposób „wynaleziona tradycja” służyła bieżącym celom i polityce prowadzonej przez dwór w Rouen<sup>12</sup>.

Niedostrzeżenie różnic i rozmyślne zacieranie granicy między kulturą świata wojowników z północy a wartościami i rytuałami społeczeństw karolińskich było jednak zabiegiem bardzo ryzykownym. Wiązało się bowiem z pomijaniem wyraźnych przejawów oporu przeciwko rezygnacji z dawnych wierzeń i zwyczajów. Prowadziło to do całkowitej rezygnacji lub pomniejszania znaczenia wydarzeń dobrze pamiętanych, które pozostawały dla rzesz wojowników symbolem starych i heroicznym czasów<sup>13</sup>. Z pewnością obniżało to wiarygodność przekazu i wzmocniało tradycję alternatywną, przekazywaną ustnie i poza kontrolą panujących. Pamięć o wiarołomstwie Wilhelma o Długim Mieczu i krwawej zemście Riulfa trwała do XII w., a pieśń o tych wydarzeniach była śpiewana przez pokolenia<sup>14</sup>. Dudon nie mógł całkowicie pominąć rewolty

---

et Vergile: l' „Enéide” au service de la cause normande, w: Recueil d'études en hommage à Lucien Musset, Caen 1990, s. 215-236.

<sup>11</sup> Dudonis Sancti Quintini De moribus et actis primorum Normanniae ducum, wyd. J. Lair, Caen 1865 (dalej cyt.: Dudo), s. 119: *ut mores actusque telluris Normannicae, quin etiam et proavi sui Rollonis, quae posuit in regno jura describerem*.

<sup>12</sup> Na temat roli tradycji w społecznościach wielopokoleniowych por. uwagi T. P a r s o n s, Some Theoretical Considerations on the Nature and Trends of Change of Ethnicity, w: Ethnicity. Theory and Experience, Cambridge 1975, s. 60-62. Autor podkreśla rosnące znaczenie dawnych wydarzeń, które nabierają szczególnego znaczenia symbolicznego, ponieważ stały się udziałem „naszych przodków”.

<sup>13</sup> Cały rozdział o pierwszym historycznym przywódcy Normanów Hastingsie zawiera zdecydowane, negatywne oceny i wyraźną krytykę zarówno postępowania wodza, jak i zachowania jego wojowników.

<sup>14</sup> Jest prawdopodobne, że śmierć Wilhelma o Długim Mieczu była zemstą rodu Riulfa za oślepienie jego samego i zabicie jego syna Anquetila. Tradycja, pominięta przez Dudona, przechowywała pamięć o lojalności Anquetila wobec Wilhelma, który złamał przysięgę daną wiernemu rycerzowi, zamordował wasala i wyłupił oczy jego ojcu, staremu Riulfowi (G. P a r i s, La chanson de la vengeance de Rioul ou de la mort de Guillaume Longue-Épée, Romania 17, 1888, s. 276-280).

Riulfa, ale uczynił z niego zwykłego zbrodniarza i głupiego buntownika, rezygnując z przytoczenia faktów i dokładnego poinformowania o rebelii<sup>15</sup>. Riulf zasługiwał na potępienie tym bardziej, w im większym stopniu reprezentował „starą”, pogańską i heroiczną tradycję, odmienną od wzorca lansowanego przez dwór w Rouen<sup>16</sup>. Jednocześnie pamięć o buncie łączyła się ze wspomnieniami o starych czasach demokracji wojennej i zwycięskich najazdach na Franków, co czyniło alternatywną tradycję jeszcze bardziej atrakcyjną i wartą pamiętania.

Z pewnością zastępowanie starych zwyczajów plemiennych przez rytuały i prawa karolińskie było traktowane jako rezygnacja z części własnej tożsamości. Zdecydowane działania na rzecz przyjęcia „dziedzictwa karolińskiego” musiały wzmacniać obawy przed rozpląnięciem się grupy normańskiej w żywiole frankijskim i utratą własnej tożsamości kulturowej<sup>17</sup>.

Dotyczyło to w pierwszej kolejności tych wojowników, którzy po ustanowieniu własnego państwa nie osiągnęli spodziewanych bogactw i oczekiwanego statusu<sup>18</sup>. Ich postawa, a niekiedy czynny opór, nie zostały w kronice w sposób wyraźny i precyzyjny odnotowane i opisane<sup>19</sup>. Było to działanie zamierzone. Tworzone według karolińskiego modelu państwo normandzkie, a także konstruowana przez Dudona tradycja dynastyczna wyznaczały i ściśle określały drogi awansu i kariery w ramach nowego modelu państwa, zupełnie niepodobnego do ustroju plemiennego z okresu najazdów. Poskutkowało to wprowadzeniem odmiennych norm i wzorów zachowań społecznych, narzucających niepokornej społeczności normańskiej postępowanie zgodne z życzeniami dworu w Rouen. Nowe rytuały, odmienne prawo, świeżo przyswojone wzorce kulturowe nie tylko zbliżały wojowników z północy do społeczeństwa frankijskiego, ale także poddawały ich większej kontroli sprawowanej przez ród Rollona i jego najbliższe otoczenie. Normy społeczne ustanawiane i utrzymywane przez dynastię panującą pozwalały skutecznie kontrolować mechanizm awansu, dystrybuować atrybuty

---

<sup>15</sup> Dudo, s. 187-189.

<sup>16</sup> L. S h o p k o w, *History and Community. Norman Historical Writing in the Eleventh and Twelfth Centuries*, Washington 1997, s. 72, 152, słusznie zwróciła uwagę na czytelne sugestie kronikarza, że Riulf i jego zwolennicy byli poganami, a zatem walka z nimi była także obroną chrześcijaństwa.

<sup>17</sup> Por. rozważania na temat sposobu komunikowania się i postawy wobec nowej, obcej kultury na Wyspach Admiralicji: B. V. S t r e e t, *Orality and Literacy as Ideological Constructions: some problems in cross-cultural studies*, *Culture and History* 2, 1987, s. 23. Kiedy ludność miejscowa nie osiągnęła oczekiwanych korzyści, zaobserwowano powrót do starych i tradycyjnych sposobów komunikowania się. Na temat struktury informacji opowiadanych zob. W. J. O n g, *Orality and Literacy. The Technologizing of the Word*, Londyn 1982, zwł. s. 143, 147.

<sup>18</sup> L. M u s s e t, *Pour l'étude comparative de deux fondations politiques des Vikings: le royaume d'York et le duché de Rouen*, *Northern History* 10, 1975, s. 42, zauważa współistnienie dwóch tendencji w polityce wodzów normańskich: wspieranie chrześcijaństwa i działanie zgodne ze starymi wzorami pogańskimi.

<sup>19</sup> Przejawy buntu części wojowników i starszyny normańskiej zauważamy w okresie po śmierci Wilhelma o Długim Mieczu (zm. 17 XII 942) oraz w l. 933-934, kiedy wybuchła rewolta pod dowództwem Riulfa. Zob. Ph. L a u e r, *Le règne de Louis d'Outre-Mer*, Paris 1900, s. 9, 89-90. J. L a i r, *Étude sur la vie et la mort de Guillaume Longue-épée, duc de Normandie*, Paris 1893, s. 24, datuje powstanie Riulfa na 934 r.

prestżu oraz wyłączać grupy niepokornych i nieposłusznych poza krąg elity i grupy przywódczej<sup>20</sup>.

Dudon w swoim dziele wywodził porządek prawny i społeczny istniejący w księstwie Rouen z ładu państwowego monarchii frankijskich<sup>21</sup>. Drugim zadaniem kronikarza była jednak taka kreacja przeszłości, która legitymizowałaby istniejącą organizację państwa i ustanowioną hierarchię prestiżu i godności, przedstawiając ją jako naturalną i konieczną dla chwały wszystkich Normanów, w praktyce zaś przede wszystkim dla ich wodzów. Jednocześnie obraz przeszłości stworzony przez kronikarza czynił z decyzji popierania dynastii wybór kultury wyższej i bardziej prestiżowej<sup>22</sup>. W ten sposób przejmowanie wzorów karolińskich przekształcało się w manifestację poparcia dla komesów z Rouen, a proces asymilacji z kulturą frankijską potwierdzał słusność wcześniejszych decyzji politycznych. Stanowił również wyraźny i powszechnie zrozumiały argument popierający sprawowane przywództwo. Wzmacniało to oczywiście władzę i pozycję społeczną całej elity stworzonej przez Rollona i jego następców<sup>23</sup>.

Dudon próbował nie zauważać niekonsekwencji i paradoksów, które wynikały z nieuniknionego zderzenia dwóch kultur i ciągłej konfrontacji dwóch stylów życia<sup>24</sup>. Starał się ich nie podkreślać, ponieważ było to sprzeczne z podstawowym celem powierzonego mu dzieła<sup>25</sup>. Każde nawiązanie do kultury wiecu, przypomnienie autonomii rodów i grup bojowych, wyruszających na wyprawy, podkreślenie osobistej wolności i niezależności wojowników kłóciło się z misją napisania historii karolińskiej<sup>26</sup>. Stare zwyczaje i dawne opowieści musiały być zatem poddane zabiegom upodabniającym je do modelu kulturowego zapożyczanego od Franków i zdecydowanie propagowanego przez dwór w Rouen. Nie znaczy to jednak, że „świat skandynawski”, zestaw zwy-

---

<sup>20</sup> Por. T. R a n g e r, *The Invention of Tradition in Colonial Africa*, w: *The Invention of Tradition* (jak w przyp. 9), s. 211-262, zwł. s. 213, 220, 237, gdzie interesujące uwagi o roli nowo tworzonej tradycji i wprowadzaniego rytuału w kolonialnej Afryce dla reglamentowania prestiżu i dostępu do dóbr oraz utrudniania osobom niepożądanym zajmowania wyższej pozycji w hierarchii społecznej.

<sup>21</sup> Por. uwagi L. S h o p k o w, *The Carolingian world*, s. 31.

<sup>22</sup> Por. rozważania S. A b o u, *L'identité culturelle*, Paris 1981, s. 54, na temat kultur bardziej i mniej prestiżowych.

<sup>23</sup> E. S e a r l e, *Fact and Pattern in Heroic History: Dudo of Saint-Quentin*, Viator 15, 1984, s. 122, słusznie zauważyła, że „Dudo was writing for a Norse warrior-class”. Dodajmy jednak, że kronika miała służyć jako narzędzie propagandy dla tej części wojowników, która była bezpośrednim zapleczem dynastii.

<sup>24</sup> W tym sensie kronika Dudona jest częścią „living historical tradition”, co podkreślał A. G. L o u d, *The Gens Normannorum – myth or reality?*, *Anglo-Norman Studies* 4, 1982, s. 107. Zamówione przez dwór w Rouen dzieło musiało pozostawać wiarygodne w zestawieniu z ustnym przekazem pamiętanej historii i tradycji.

<sup>25</sup> C. P o t t s, *Atque unum ex diversis gentibus populum effecit*, s. 143, zwróciła uwagę, iż „Dudo spends considerable time describing the tension between Viking and Frankish elements within the Norman community”. Stwierdzenie wydaje się jednak nieco przesadne, ponieważ Dudon otrzymał zadanie przedstawienia swoich mocodawców w jak najlepszym świetle, tylko czasami nie był w stanie pominąć scen lub faktów nie pasujących do przyjętej tezy.

<sup>26</sup> Por. opis instytucji politycznych w Islandii, wywodzący się z okresu sprzed emigracji na wyspę: K. H a s t r u p, *Culture and History in Medieval Iceland. An anthropological analysis of structure and change*, Oxford 1985, s. 118-123, a także analizę sytuacji społecznej w Norwegii: E. C h r i s t i a n s e n, *The Norsemen in the Viking Age*, Blackwell 2002, s. 78-86, 163-166.

czajów i zachowań z okresu „heroicznego”, z czasów łupieskich rajdów na obszar imperium, przestał istnieć<sup>27</sup>. Przez cały X w. pamięć grupowa, tradycja przekazywana ustnie pozostawała jako swoista kulturowa alternatywa<sup>28</sup>, odróżniająca opozycję od grupy rządzącej i umożliwiająca trwanie w biernym, a niekiedy także czynnym opozycji (powstanie Riulfa, przechodzenie Normanów na służbę duńskiego króla Haralda Sinozębego) przeciwko wprowadzanym nowym wzorom państwa, ideologii, prawa i rytuału<sup>29</sup>. Wiązało się to z przywiązaniem do dawnych wartości i do starego, skandynawskiego modelu kulturowego<sup>30</sup>, który cały czas współistniał z cywilizacją obszaru karolińskiego<sup>31</sup>. Styk kultur istniał naprawdę i wpływał na zachowania całej społeczności osiadłych Normanów. Granica trwającej konfrontacji kulturowej przez ponad sto lat pozostawała ważnym punktem odniesienia w praktyce politycznej oraz przy powstawaniu nowych i utrzymywaniu się starych podziałów społecznych<sup>32</sup>.

W tym sensie określenie „frankijski” stawało się kategorią kulturową, a nie etniczną, opartą na przyswojonych normach i wartościach, stosowanym prawie, używanych rytuałach i akceptowanej tradycji. Z drugiej strony sytuowali się ci wojownicy i ta część starszyny plemiennej, którzy odrzucali podstawowe elementy nowej cywilizacji i akceptowali je wyłącznie w ograniczonym zakresie. Kronikarska opowieść miała zacierać tak ostry podział i nie eksponować go w sposób wyraźny, co nie zawsze było całkowicie możliwe. W takiej sytuacji autor dokonywał manipulacji, zmieniającej sens

<sup>27</sup> L. M u s s e t, *Gouvernés et gouvernants dans le monde scandinave et dans le monde normand (XIe-XIIIe siècles)*, przedruk w: tegoż, *Nordica et Normannica* (jak w przyp. 6), s. 426-427, podkreślał podwójną naturę władzy Rollona: z jednej strony wyposażonego w prerogatywy władzy karolińskiego komesa, z drugiej zaś posiadającego autorytet wodza wikingów, jarła Rouen. Zauważmy jednak (wbrew temu autorowi), że władza i autorytet komesa musiały być akceptowane nie tylko przez ludność frankijską, ale także przez Normanów osiadłych w księstwie Rouen.

<sup>28</sup> Funkcjonowanie wyobrażeń organizujących pamięć zbiorową omawia (w oparciu o kulturę Indian Hopi i plemienia Mbegha z Tanzanii) J. V a n s i n a, *Oral Tradition as History*, Londyn 1985, zwł. s. 139-142.

<sup>29</sup> Informacje o próbach przejęcia władzy przez zachowawczą część społeczności normańskiej spotykamy w rocznikach Flodoarda, w związku z przybyciem Haralda Sinozębego – *Annales de Flodoard*, wyd. Ph. Lauer, Paris 1905, s. 98 (945 r.). Dudo, s. 240, jest znacznie bardziej dosłowny w swoich stwierdzeniach na temat popierania króla Danii, ze względu na lojalność wobec Ryszarda I: *Constantinenses et Bajocacenses, audientes adventum regis Haigroldi, propter amorem Ricardi pueri, venerunt servire illi*.

<sup>30</sup> Por. uwagi na temat oporu zarówno wobec zmian, jak i istniejących ograniczeń w procesie wprowadzania „nowości” na przykładzie tradycyjnych kultur w plemionach Ibo i Pakot: S. O t t e n b e r g, *Ibo Receptivity to Change*, w: *Continuity and Change in African Cultures*, wyd. 7, Chicago 1968, s. 130-143, zwł. s. 137, 141, oraz H. K. S c h n e i d e r, *Pakot Resistance to Change*, tamże, s. 144-167, zwł. s. 144, 150.

<sup>31</sup> L. M u s s e t, *Un type de tenure d'origine scandinave en Normandie: le mansloth*, przedruk w: tegoż, *Nordica et Normannica* (jak w przyp. 6), s. 441-446, zwraca uwagę na stary termin skandynawski „mansloth”, używany w początkach XI w. na określenie posiadanej działki ziemi. W okresie wypraw słowo to oznaczało jednak uczestniczenie wojownika w podziale łupów. Zmiana znaczenia tego terminu dobrze pokazuje skalę przemian, jakie zaszły w społeczności normańskiej w X w.

<sup>32</sup> Na temat karolińskiego systemu prowincji pogranicznych i granicy w znaczeniu politycznym i kulturowym zob. ważne ustalenia H. W o l f r a m a, *The Creation of the Carolingian Frontier-System c. 800*, w: *The Transformation of Frontiers*, Brill 2001, s. 233-245.

istniejącego przeciwstawienia, tak by przede wszystkim pokazywać wielkość dynastii i pomagać w utrwaleniu jej supremacji.

\*

Opis działalności i przywództwa czterech wielkich wodzów normańskich został wykorzystany do ukazania dzieła budowy i umacniania państwa oraz determinacji kolejnych władców w ustanawianiu w nim nowych reguł i standardów. Kronikarz przekonuje nas, że były to dzieje wspaniałe, najpierw ze względu na zasługi wojenne i sukcesy militarne<sup>33</sup>, później zaś z powodu ofiarności i poświęcenia w dziele chrystianizacji Normanów<sup>34</sup>. Niejako na marginesie działalności misjonarskiej dokonywał się proces wprowadzania nowych wzorów w życiu publicznym, ceremoniale dworskim i administracji państwa. Dudon potraktował swoich bohaterów jako osoby przynależne do frankijskich elit, doskonale znające zwyczaje, etykietę i prawa ustanowione przez wielkich następców Karola Wielkiego oraz istniejące w świecie możnych karolińskich. Jednocześnie każdy z książąt był coraz doskonalszym chrześcijaninem i coraz bardziej świadomym opiekunem swoich poddanych.

Wyjątkiem był Hastings<sup>35</sup>, pierwszy z przedstawianych wodzów, którego barbarzyństwo i prostackie zachowanie zostały dokładnie sportretowane, by stanowić sugestywne tło do porównań z następcami na tronie w Rouen<sup>36</sup>. Z jednej bowiem strony opowieść o kolejnych władcach pokazywała stopniowe zbliżanie się do cywilizacyjnego ideału państwa wielkich Karolingów. Z drugiej zaś strony stare zwyczaje i pierwotne cechy społeczności dawnych mieszkańców północy i nieustraszonych wojowników, nie cofających się przed żadnym podstępem trwały do końca X w. i zostały odnotowane na kartach całej kroniki<sup>37</sup>. Hastings był najbardziej niegodziwy (*nequissimus*) ze wszystkich wodzów normańskich, plugawił kapłaństwo, niszczył święte miejsca, był bezwstydnym zdrajcą i niezwykle zuchwałym zabójcą<sup>38</sup>. Dla niego nic

---

<sup>33</sup> Należy podkreślić słuszność uwag J. L e P a t o u r e l, *The Norman Empire*, Oxford 1976, iż umacnianie pozycji następców Rollona było w dużej mierze wynikiem ich zdolności wojskowych i dalszych zwycięstw militarnych; każde nowe terytorium nadane przez królów frankijskich stawało się natychmiast bazą wypadową do dalszej ekspansji (s. 5). Autor idzie w ślad za opinią F. M. S t e n t o n, *The Scandinavian Colonies in England and Normandy*, *Transactions of the Royal Historical Society*, ser. 4, t. 17, 1945, s. 12.

<sup>34</sup> Por. K. H a u c k, *The literature of house and kindred associated with medieval noble families, illustrated from eleventh- and twelfth-century satires on the nobility*, w: *The medieval nobility*, wyd. T. Reuter, Amsterdam 1979, s. 66, podkreślające znaczenie identyfikacji tradycji rodowej z historią ludu i religijny charakter tej tradycji.

<sup>35</sup> H. P r e n t o u t, *Étude critique sur Dudon de Saint-Quentin et son historie des premiers ducs normands*, Paris 1916, s. 104-108, był przekonany o historycznym charakterze tej postaci i uważa go za pochodzącego z Norwegii. Miał brać udział w bitwie pod Brissarthe oraz w najazdach wikingów w l. 890-892.

<sup>36</sup> Por. P. B o u e t, *Les chroniqueurs francs et normands face aux invasions vikings*, w: *L'héritage maritime des Vikings en Europe de l'Ouest*, Caen 2002, s. 68, który również zauważa inne potraktowanie Rollona w porównaniu z Hastingsem.

<sup>37</sup> Zgadza się z tezą E. S e a r l e, *Fact and Pattern in Heroic History: Dudo of Saint-Quentin*, *Viator* 15, 1984, s. 122-123, że Dudo otrzymał zadanie napisania „lineage history”, w dużym stopniu wzorowanej na skandynawskich opowieściach o heroicznych czynach i wielkich bohaterach. Wcześniej już podobną tezę zgłosił H. P r e n t o u t, *Étude critique*, s. 26.

<sup>38</sup> Oto określenia Hastingsa z jednego fragmentu kroniki: *pestifer, infestus, torvus, trux*,

nie było święte, zabijał kler, łupił klasztory i profanował kościoły. Całą ludność brał do niewoli, a gwałty i okrucieństwa były na porządku dziennym<sup>39</sup>. Dudo nie ukrywał dezaprobaty dla jego barbarzyństwa i strasznych, bardzo okrutnych zachowań zarówno wodza, jak i jego oddziałów. Jednocześnie jednak z satysfakcją odnotował jego sukcesy wojenne i osiągniętą przewagę nad karolińskimi władcami. Hastings słowem i czynem prowokował króla, lekceważył i poniżał Franków, zajął ich królestwo i przejął całą władzę, a wokół miast i zamków krążył niczym wilk wokół stada owiec<sup>40</sup>. Opis prowadzonych kampanii wojennych jest przerażający i epatuje okrucieństwem, którego nie przesłania łatwo dostrzegalny triumf normańskich zwycięzców.

Z kronikarskiej relacji wyraźnie bowiem przebija poczucie wyższości i radość zdobywców, którzy nie poznali granic swojej ekspansji ani nie odczuli upokorzenia klęską. Wodzowie normańscy kierowali się swoimi ambicjami, a realizowane plany i strategię działań dostosowywali wyłącznie do własnych norm i zwyczajów. Nie istniały granice wyobraźni ani metody lub cele zakazane. Dalsze podboje, zdobycze i zwycięstwa stanowiły o sensie ich życia i wyznaczały pozycję społeczną. Zdolności i męstwo okazane na polu bitwy pozwalały nie tylko zdobyć więcej łupów i bogactw, ale przede wszystkim osiągnąć wyższy prestiż i większe uznanie w grupie<sup>41</sup>. Dlatego zaproponowany przez Hastingsa plan zajęcia Rzymu nie wydawał się trudny do zrealizowania i nie przerażał nierealnością wizji, ponieważ stanowił kolejne wyzwanie i jeszcze jedno możliwe do zdobycia trofeum. „Idziemy na Rzym i poddamy go naszej władzy, tak samo, jak podporządkowaliśmy sobie państwo Franków”<sup>42</sup>. Pomysł rzucony podczas obrad rady wojennej przekształcił się natychmiast w plan zuchwałego ataku na miasto będące dla Normanów synonimem bogactwa, potęgi i najwyższego prestiżu<sup>43</sup>. Jednocześnie wikingowie nie bali się świętokradztwa przy plądrowaniu kościołów i opinii potępiających zdobywców stolicy chrześcijaństwa<sup>44</sup>.

---

*flatigiosus, pestifer inconstansque, procax, ventosus et exlex, lethifer, immitis, precautus, ubique rebellis, proditor incensorque mali, duplex simulator; temeravit sacerdotium, conculcavit sanctuarium* (Dudo, s. 130-131).

<sup>39</sup> Por. opis zniszczeń i okrucieństw najeźdźców, który znajdujemy w monografii A. d' H a e n e n s, *Les invasions Normandes, une catastrophe?*, Paris 1970, s. 72-75, a także P. R e n t, *The Viking Saga*, Londyn 1975, s. 41-53.

<sup>40</sup> Dudo, s. 131: *Franciscum usurpavit sibi regnum. Verbis factisque lacescivit Francorum regem, civitatibus cum suis triste commorantem. Fremit circa muros praesidiorum, ceu lupus circa caulas ovium.*

<sup>41</sup> Por. R. L i n t o n, *The Tree of Culture*, New York 1958, s. 138, podkreślający rolę wojny jako jedynej drogi do sławy, bogactwa i wysokiej pozycji społecznej w społeczeństwach wojowników.

<sup>42</sup> Dudo, s. 132: *Romam eamus, eamque sicuti Franciam nostro dominatui subjugemus.*

<sup>43</sup> P. H. S a w y e r, *Kings and Vikings*, London 1982, s. 67-69, zwraca uwagę na ogromne wrażenie, jakie wywarł na wikingach upadek cesarstwa rzymskiego i związane z tym osłabienie handlu dalekosiężnego z imperium; wskazuje także na przejęcie i odbudowanie tych kontaktów przez Franków. Relacja Dudona pokazuje, że legenda Rzymu wśród Normanów pozostawała żywa od czasów antycznych i była powszechnie znanym symbolem bogactwa i najwyższego autorytetu na obszarze cywilizacji europejskiej.

<sup>44</sup> Wikingowie specjalnie wykorzystywali zwyczaje religijne, żeby zaskoczyć przeciwnika lub zdobyć większe łupy, zob. uwagi G. H a l s a l l, *Warfare and Society in the Barbarian West, 450-900*, Londyn 2003, s. 156, na temat przeprowadzania ataków w dni wielkich świąt chrześcijańskich.



Rzym w tej opowieści został nazwany *caput mundi, dominatrix gentium*, a także przedstawiony jako siedziba władz cesarstwa<sup>45</sup>. Dlatego zamysł ataku wyrażał w istocie, oprócz chęci zdobycia ogromnych bogactw i znakomitych jeńców, pragnienie rozciągnięcia swojej dominacji na cały chrześcijański świat, poznany przez wojowników z północy w czasie zwycięskich wypraw i triumfalnych podbojów. Mit wspinałego miasta i prawdziwego centrum świata powrócił w kronice raz jeszcze, wraz z opisem panowania Ryszarda II i działalności Raula komesa Ivry, który patronował dziełu. W wierszu dedykacyjnym kroniki Raul został sportretowany jako konsul rzymski i postać na miarę obu Scypionów i Katona. Przesłanie dedykacji było zupełnie czytelne – świat Rzymu (*orbis Romanus*) utrzymał swoją pozycję tylko dzięki normańskim cnotom i obyczajom, sile, męstwu i poczuciu honoru<sup>46</sup>. W ramach tej wizji Raul osiągnął pozycję obrońcy i przywódcy (*culmen honoris*) nie tylko Normandii i dynastii założonej przez Rollona, ale przede wszystkim całego obszaru poddanego starożytnemu Rzymowi<sup>47</sup>. W takiej sytuacji opanowanie i spustoszenie królestwa Franków pozostawało fragmentem wielkiego programu dominacji w skali całego kontynentu. Właśnie taki cel zostały przedstawiony w sposób brutalny i okrutny przez Hastingsa, który omawiając plan ataku na Rzym na marginesie dyskusji wspominał o podboju, niejako przy okazji, królestwa Franków<sup>48</sup>. Przypomnienie zwycięstw nad Frankami podobało się wszystkim, ale cel strategiczny pozostawał niezmienny i było nim opanowanie całego obszaru cywilizacji chrześcijańskiej. Pierwszym etapem było zajęcie terytorium cesarstwa karolińskiego i zdominowanie monarchii królów zachodniofrankijskich. Tak zarysowany plan pozostawał aktualny podczas panowania następných trzech władców i opierał się na tych samych zaletach społeczności normandzkiej, które zapewniły sukces pierwszemu pokoleniu wojowników.

Król Franków na kartach kroniki niemal tradycyjnie nie mógł oprzeć się męstwu pogan. Wilhelm z Poitiers określił to później poetyckim zwrotem, że „frankijskie miecze nie były w stanie sprostać normandzkim toporom”. Opinia ta została także uzupełniona informacją, że król frankijski „kupił pokój od Normanów”, co dobrze korespondowało z drwiącymi relacjami wcześniejszych kronikarzy normandzkich<sup>49</sup>.

<sup>45</sup> Dudo, s. 135: *Gloriabatur Alstignus cum suis, ratus se cepisse Romam, caput mundi. Gratulatur tenere se monarchiam totius imperii, per urbem quam putabat Romam quae est gentium dominatrix.*

<sup>46</sup> Zob. wiersz, który Dudon napisał na cześć Raula, *Versus ad comitem Rodulfum, hujus operis relatores*, s. 125: *Illis consulibus Romanus calluit orbis, / Nunc Northmannus apex, Ricardi culmen honoris, / Et totius regni virtus, decus atque potestas.*

<sup>47</sup> Por. trafne uwagi R. W. Southern, *Aspects of the European tradition of historical writing. The classical tradition from Einhard to Geoffrey of Monmouth*, w: *Transactions of the Royal Historical Society*, ser. 5, t. 20, 1970, s. 188-195.

<sup>48</sup> Na temat celów i metod walki wikingów, jeszcze w okresie wypraw z Półwyspu Jutlandzkiego i Skandynawskiego, zob. L. Hedegaer, *Kingdoms, Ethnicity and Material Culture: Denmark in European perspective*, w: *The Age of Sutton Hoo*, Woodbridge 1994, s. 296-300.

<sup>49</sup> Guillaume de Poitiers, *Histoire de Guillaume le Conquerant*, wyd. R. Foreville, Paris 1952, s. 106-108: *Emit namque rex Francorum Karolus pacem atque amicitiam a Rollone primo duce Normannorum, ac posteriorum parente, natam suam Gislam in matrimonium, et Britanniam in servitium perpetuum ei tradens. Exoraverunt id foedus Franci, non valentes amplius resistere Gallico ense Danicae securi. Annalium paginae attestantur.* Wilhelm powołuje się na świadectwo roczników, podkreślając tym samym, że przytacza opinię prawdziwą i dobrze potwierdzoną.

Wersja przedstawiana przez Dudona była jeszcze mniej chwalebna dla panów *Franciae*. Szyderczy opis bezsilności i trwogi frankijskiego wojska powtarza się w kronice przy opisie panowania kolejnych przywódców normandzkich. Król Franków, szukając ratunku w starciu z Hastingsem, nie miał nadziei na zbrojne powstrzymanie normańskiej ekspansji i w nastroju całkowitej rezygnacji prosił o wskazanie najlepszego rozwiązania. „Panowie, zwołani tutaj z nagłej potrzeby, szukam waszej rady dla uratowania królestwa”<sup>50</sup>. Celem narady było zaprzestanie wzajemnych waśni, ustanowienie wewnętrznego pokoju i wspólna walka z wrogiem. Tym niemniej decyzja, którą po konsultacjach głośno przedstawił swoim doradcom, zdumiewała. Według króla podjęcie skutecznego oporu musiało doprowadzić albo do śmierci wszystkich obrońców, albo odwrotu napastników na pokład łodzi, co również byłoby szkodliwe, ponieważ przenosiłoby wojnę w inne miejsce. Nie pozostawało zatem nic innego niż zawrzeć długi pokój i wypłacić najeźdźcom uzgodniony okup. Propozycja zyskała aprobatę wszystkich doradców, którzy również byli przekonani o beznadziejności stawiania oporu<sup>51</sup>. W ten sposób zagrożenie zostało oddalone, bezpieczeństwo kupione, a autorytet władcy ocalony<sup>52</sup>. Stara i wypróbowana polityka akceptowania wypłaty trybutu przyczyniła się w istocie do kolejnego sukcesu normańskiego i zarazem do dalszego osłabienia autorytetu Franków.

Pobożny, prawy i święty książę Ryszard I<sup>53</sup>, czwarty sportretowany władca, mimo posiadanych cnót i zalet nie rezygnował ze starych tradycji wojennych i zwyczajów bitewnych swoich rycerzy. Podczas trudnych i bardzo ryzykownych negocjacji z królem Lotarem, kiedy przyszłość kraju nie była pewna, a pozycja dynastii normańskiej stale podważana, przywódca Normanów odwołał się do zgromadzenia wszystkich poddanych<sup>54</sup>. W społeczności wojowników pamięć zwycięstw Hastingsa i Rollona była wciąż żywa, a przekonanie o posiadanej przewadze militarnej pozostawało bardzo silne. Pytani o radę *optimates* nie chcieli słyszeć o pokoju i zgodzie z Frankami, jednoznacznie opowiadając się za wojną. Nie mieli przy tym żadnych wahań i obaw, co do wyniku starcia, zapowiadając spustoszenie kraju i wybicie całej ludności. Argumentem były zwycięstwa Rollona, który zdobył dla siebie ziemię, zwyciężając w wojnie i całkowicie niszcząc królestwo frankijskie<sup>55</sup>. Do tej tradycji nawiązywali

<sup>50</sup> Dudo, s. 136: *O seniores et domini, imminentis querimoniae causa huc provocati, consilio vos rimando salutem quaeritate regni.*

<sup>51</sup> Tamże: *Franci, regia allocutione permoti, dixerunt unanimes contra illos debellando praeliari.*

<sup>52</sup> Na temat praktyki płacenia okupu zob. A. d'Haenens, *Les invasions normandes dans l'empire franc au IXe siècle*, w: *I Normanni e la loro espansione in Europa nell'alto medioevo*, Settimane di studio del Centro italiano di studi sull'alto medioevo, t. 16, Spoleto 1969, s. 272-279; także S. Coupland, *The Frankish Tribute Payments to the Vikings and their Consequences*, *Francia* 26, 1999, z. 1, s. 57-75.

<sup>53</sup> Ryszarda wielbi chór muz, które przedstawiają rozliczne cnoty wodza i księcia. Thalia używa w stosunku do władcy określeń: *patricius iustus et dux sanctus, comes verendus* (Dudo, s. 211-212).

<sup>54</sup> Dudon konsekwentnie używa tytułu książęcego *dux* wobec Wilhelma i Ryszarda, chociaż wiemy obecnie, że zdobyli ten tytuł dopiero po przejęciu korony francuskiej przez Hugona Kapeta, czyli po 987 r., zob. K. F. Werner, *Quelques observations au sujet des débuts du „duché” de Normandie*, w: *Droit privé et institutions régionales. Etudes offertes à Jean Yver*, Paris 1976, s. 691-709.

<sup>55</sup> Dudo, s. 286: *Pax et concordia, cui nos acquiescere superflue satagis, inter nos et Francos*

wojownicy normańscy, żądni łupów i zwycięskiej chwały. Relacja Dudona wyraźnie ukazuje scenę wiecu, podczas którego wódz przedstawia plan działania, a wszyscy uczestnicy wyrażają swoje poglądy i opinie. Koncyliacyjne propozycje Ryszarda I i próby uspokojenia nastrojów nie zostały zaakceptowane i zgromadzenie w brutalny sposób opowiedziało się za wojną. Dawne zwycięstwa i doświadczenia z pierwszych kampanii przeciwko Frankom stały się częścią świadomości zbiorowej i wspólnej legendy normańskiej. Jednocześnie metody prowadzenia wojny, obraz wroga i cele kampanii w niczym nie uległy zmianie, mimo założenia państwa i ustanowienia stałej i dziedzicznej władzy<sup>56</sup>. W chwili kryzysu stały się częścią argumentacji w prowadzonej debacie publicznej i przy planowaniu działań przywódcy<sup>57</sup>.

Historia Rollona stała się prawdziwym mitem założycielskim monarchii normandzkiej i stworzyła zasadniczą część ideologii, odrzucającej dominację frankijską oraz podkreślającej nieujarzmioną naturę Normanów. W czasie pisania kroniki dzieje założyciela dynastii były dobrze pamiętane i głęboko zakorzenione w świadomości społecznej. Stanowiły ważną część tradycji dynastycznej i miały decydujący wpływ na zachowania całej grupy rycerskiej oraz wywodzącej się z niej elity władzy. Stanowiły główny wyznacznik działania nie tylko na wojnie, ale przede wszystkim w sprawach publicznych i przy kontaktach międzykulturowych. Kształtowały świat wyobrażeń nie tylko o przeciwnikach i rywalach z sąsiednich prowincji, ale w pierwszej kolejności tworzyły obraz samej wspólnoty normandzkiej. Tradycja z pierwszego okresu tworzenia państwa normandzkiego podkreślała te cechy wojownika i przybysza z północy, które pozwoliły mu zdobyć i zająć miejsce osiedlenia, wzbudzać strach, a później respekt, sąsiadów i zachować całkowitą niezależność<sup>58</sup>. Satysfakcja ze stworzenia stabilnej i skutecznej władzy, podziw dla majestatu dynastii oraz uznanie dla cywilizacji karolińskiej i chrześcijańskiej nawet w początkach XI w., w dobie pisania kroniki Dudona, pozostawały na drugim planie. Zdecydowanie ustępowały tradycji przechowanej z okresu pierwszej fazy podboju krainy u ujścia Sekwany.

W trakcie walk przeciwko zjednoczonym wojskom frankijskim oddziały Rollona zostały rozbite i zmuszone do odwrotu. Bitwa trwała bardzo długo i Frankowie zyskali wyraźną przewagę, która w każdej chwili mogła przekształcić się w ostateczne zwycięstwo. Normanowie zostali otoczeni i tylko dzięki powstałemu zamieszaniu, w nocy, z zaskoczenia zdołali się przebić i ponownie zebrać w miejscu trudno dostępnym, wśród bagien, nad brzegiem rzeki Eure. Sytuacja wydawała się beznadziejna i groziła

---

*nusquam et nunquam erit. Exterminabuntur autem, perimentur; et omnis natio illorum penitus delebitur. Nonne avus tuus terram cui praees, depopulato Franciae regno, vindicavit sibi armis?* Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki jest przedstawiany proces powstawania państwa, które dla Normanów jeszcze długo będzie pozostawać łupem wojennym i obszarem wydartym Karolingom. W przekazie normańskim traktat z królem Karolem Prostakiem w Saint-Claire-sur-Epte, w którym Normanowie otrzymali we władanie własne terytorium, staje się nic nie znaczącym fragmentem wielkiej i zwycięskiej kampanii Rollona.

<sup>56</sup> Na temat planowania kampanii wojennych i stosowanej taktyki zob. B. S. B a c h r a c h, Dudo of St Quentin and Norman Military Strategy c. 1000, *Anglo-Norman Studies* 26, 2004, s. 21-36.

<sup>57</sup> Można uznać, że pamięć o dawnych podbojach stała się podstawą zbiorowej tożsamości wikingów, przybyłych do Normandii w różnych grupach i z wielu regionów Skandynawii.

<sup>58</sup> Por. G. A. L o u d, *The Gens Normannorum*, s. 111, gdzie komentarz do podanych przez Dudona głównych cech Normanów, jakimi miały być waleczność i skuteczność w walce.

całkowitą klęską, ponieważ Frankowie zdobyli przewagę wojskową i psychologiczną. Miejsca stacjonowania Normanów nie można było ukryć, a oddziały pościgowe szybko zbliżały się do ich obozu. Relacjonując przebieg kampanii, kronikarz nie był w stanie ukryć zaniepokojenia i emocji, mimo że od opisywanych wydarzeń upłynął cały wiek<sup>59</sup>.

Rollon polecił wówczas zabić wszystkie posiadane zwierzęta i z ich ciał ułożyć wały obronne. Trupy koni, osłów, wołów, kóz i owiec, spiętrzone jedno na drugich posłużyły jako osłona dla normańskich wojów, którzy sprawnie szykowali się do walki<sup>60</sup>. Widok obozu otoczonego wałem zrobionym z zakrwawionych ciał zwierząt (*castrum carneum*) musiał być rzeczywiście straszny i robić wrażenia nawet na rycerzach zaprawionych w bojach<sup>61</sup>. Zbudowanie takiego obwałowania świadczyło o niezwyklej determinacji Normanów i ich ogromnej odporności na okoliczności towarzyszące organizowaniu obrony, na tryskającą krew, ryk i charkot zarzynanych zwierząt, smród rozkładających się ciał. Zdobywanie tego obozowiska wydało się Frankom niemożliwe i nie zdecydowali się na rozpoczęcie szturm. Widząc ich wahania obrońcy zdołali się wymknąć z oblężenia i uciec do łodzi, a następnie połączyć się z resztą oddziałów. Mimo odwrotu Rollon, niezrażony wcześniejszymi niepowodzeniami i widząc odstępujących Franków, rozpoczął pustoszenie całej okolicy. Mieszkańcy zwątpili w swoje zbawienie i możliwość ujęcia z życiem, państwo przestało istnieć, a kościoły całkowicie opustoszały<sup>62</sup>.

Historia *castrum carneum* jest ważna dlatego, że ukazuje istotę różnicy między przybyszami z północy i mieszkańcami imperium karolińskiego. Barbarzyńców cechowało odrzucenie wszelkich obowiązujących podczas bitwy zasad, których w „normalnych” bitwach przestrzegali rycerze frankijscy. Piraci dopuszczali rozwiązania nawet najbardziej radykalne, jeżeli okazywały się skuteczne, nie cofając się przed świętokradztwem, niedotrzymywaniem słowa i łamaniem umów. Ich determinacja w walce, zdolność do przystosowania się do najgorszych warunków, odporność na zmęczenie i stres, a także totalna niewrażliwość na zadawane cierpienia i wzbudzany strach musiały przerażać. Arystokracja karolińska nie mogła wytłumaczyć ich nadzwyczajnych zdolności bojowych inaczej niż nadzwyczajnym barbarzyństwem i pomocą szatana. Opinia o ich okrucieństwie wyprzedzała pojawienie się oddzia-

<sup>59</sup> Dudo, s. 164. W tym fragmencie kroniki widać pewną zmianę stylu pisarskiego: zdania stają się krótsze, opisy działań normańskich są równoważone informacjami o oddziałach frankijskich i brakuje pogardliwych stwierdzeń na temat zdolności bojowej Franków.

<sup>60</sup> Dudo, s. 165: *Northmanni vero innumerabilia animalia, quae secum adduxerant, statim occiderunt; ex cadaveribus ipsis castrum circa se fecerunt; ponentesque unum super alium, coria sanguinolenta forinsecus avellerunt, ne equi stupidi equitesque mirantes appropinquarent.*

<sup>61</sup> Kronikarska relacja wyraźnie podkreśla ogromne wrażenie, jakie zrobił na Frankach widok obwałowań, Dudo, s. 165: *Franci vero et Burgundiones, – castellum ex corporibus equorum, bouum, asinorum, caprarumque et bidentium conseptum tergoraque sanguinolenta forinsecus pendentia vidissent, dixerunt ad invicem: Quis invadet istos? Qui vult vitam perdere, accedat ad carneum castrum et mirabile.*

<sup>62</sup> Dudo, s. 165: *Rollo vero, ira exagitatus furiisque acerrimis bacchatus, coepit totam terram vastare et delere atque incendio concremare, illico omnis salus conclamatur fiduciaque vivendi non reperitur; publica res adnihilatur ecclesiaeque desertae habentur.* Nieco dalej opis zniszczeń przyjął postać równie drastyczną: *Franci vero non valentes paganis resistere, totamque Franciam videntes ad nihilum venire.*

łów normańskich i czyniła niekiedy większe wrażenie, niż rzeczywisty rezultat walk<sup>63</sup>.

Z opowieści Dudona wynika, że Frankowie odstąpili od oblężenia obozu nie ze względu na silny opór i brak możliwości przełamania obrony, ale z powodu straszliwego widoku martwych zwierząt. Strach atakujących wzbudziło prymitywne okrucieństwo i szaleńcza determinacja Normanów, a nie ich siła bojowa i odwaga. Wrażenie jakie sprawiały przygotowane zapory nie tylko nie pozwalało zbliżyć się do nich, ale osłabiało ducha bojowego i przepełniało lękiem i poczuciem bezradności wobec tak drastycznych zachowań. W pierwszej kolejności musiało to wynikać z niezrozumienia postawy Normanów, z niemożności dokonania oceny i zakwalifikowania ich działań jako znane, normalne i możliwe do zaakceptowania. Przyczyną opisywanej klęski Franków i załamania się państwa karolińskiego nie było zwycięstwo Normanów na polu bitwy, ale ich wyższość w starciu kulturowym i osiągnięta przewaga psychologiczna. Barbarzyńcy triumfowali dzięki zupełnemu brakowi zahamowań oraz uznaniu swoich metod i racji za najwyższe i najlepsze w świecie wartości, które wyznawali.

Starcie między światem barbarzyńskim a cywilizacją karolińską polegało bowiem w pierwszym rzędzie na uznaniu bądź odrzuceniu norm regulujących zachowania społeczne. W dalszej konsekwencji prowadziło to do zupełnie innego zestawu i hierarchii wartości, odmiennego rozumienia okazywanych intencji i przedstawianej argumentacji oraz stosowanego ceremoniału i widocznego majestatu. Oprócz bowiem starć militarnych trwał silny konflikt poznawczy, którego ślady znajdujemy na kartach kroniki. Zwróćmy uwagę na sposób opisu, jaki stosuje kronikarz przy relacjonowaniu tych walk. Obszar niszczonej przez Normanów jest określony jako ziemia (*terra*), którą trzeba całkowicie zniszczyć. Natomiast ukazując konsekwencje wojny, Dudon sięga po termin *res publica* dla opisanego państwa, które zupełnie zanikło. Używa starego pojęcia w celu podkreślenia istnienia wcześniej struktury społecznej i politycznej, całkowicie rozbitej podczas inwazji. Jesteśmy zatem świadkami, niekiedy nieświadomego, przeciwstawienia z jednej strony kultury karolińskiego świata, z drugiej zaś niszczycielskiej i zwycięskiej siły barbarzyńców spoza limesu, którzy wtargnęli na obszar imperium<sup>64</sup>.

W następnych rozdziałach kroniki Dudon zrelacjonował dyskusje i gorączkowe narady w otoczeniu króla w okresie poprzedzającym nadanie prowincji Normanom i nadał im specjalną dramaturgię. Frankowie, zepchnięci do defensywy i zaniepokojeni perspektywą zniszczenia całego królestwa, pytali króla Karola Prostaka o plany i polityczną strategię na przyszłość. Wypowiedzi przyjęły po części formę oskarżeń w związku z brakiem właściwych decyzji, nieumiejętnością zaradzenia zagrożeniom i złym sposobem reagowania na bieg wypadków. W konkluzji padło dramatyczne wezwanie do podjęcia rokowań. „Honor i władza królewska zostały poniżone, natomiast pycha pogan rozkwita. Ziemie Franków zmieniają się w pustynie, ponieważ lud wymiera z głodu, od miecza lub uprowadzany jest w niewolę. Ratuj królestwo, jak

<sup>63</sup> Por. uwagi polemizujące z „czarnym obrazem” wojowników normańskich E. C h r i s t i a n s e n, *The Norsemen*, s. 178-188.

<sup>64</sup> Por. R. W. S o u t h e r n, *Aspects of the European Tradition*, s. 192, gdzie słuszna uwaga o wysiłkach kronikarza ukazującego luźne bandy piratów przekształcających się w dobrze zorganizowaną strukturę państwową.

nie bronią, to radą”<sup>65</sup>. Opis podkreślał rozpacz i bezradność doradców króla, którzy w efekcie długich dyskusji nie umieli znaleźć właściwej odpowiedzi i potrafili wybrać wyłącznie uległość wobec najeźdźców. Wcześniej płacony okup miał być zastąpiony przez darowiznę całej prowincji, a dodatkowym wzmocnieniem projektowanego paktu miał być ślub królewskiej córki z Rollonem. Z tej okazji został wywiedziony wspaniały rodowód normńskiego wodza, który pochodził od wielkich królów i odznaczał się znakomitymi cnotami.

Oferta panów frankijskich składała się z kilku różnych propozycji: nadania Normanom ziemi, zawarcia pokoju i traktatu przyjaźni z Frankami (*amicitia*), chrztu Rollona oraz jego małżeństwa z królewską córką Gizelą<sup>66</sup>. Reakcja pogan nie była entuzjastyczna i była wyraźnie zróżnicowana w stosunku do poszczególnych warunków porozumienia. Uczestnicy rady normńskiej podkreślali niewielką wartość ofiarowanej ziemi, która została opuszczona i nie była uprawiana, a przez to mało urodzajna i w dodatku peryferyjnie położona w stosunku do centrum Królestwa. Wprawdzie wody były zasobne w ryby, a lasy w zwierzyń, zaś położenie nadmorskie pozwalało na żeglugę, ale brak dobrych drzew i winnic obniżał jej atrakcyjność<sup>67</sup>. W dokonaniu takiej oceny nie przeszkadzała im świadomość, że zniszczenia powstały podczas wcześniejszych najazdów, w trakcie ciągłej, uporczywej walki prowadzonej z państwem karolińskim. Natomiast propozycja małżeństwa z Gizelą została uznana za bardzo interesującą. Na określenie tego związku uczony kanonik wymyślił specjalny termin „przyjaźń małżeńska” (*connubialis amicitia*). Dobrze to oddawało zarówno intencje obu stron, jak i sposób rozumienia tego karolińskiego rytuału przez przybyszów z północy, którzy pojmowali go bardzo dosłownie. Pakt lojalnej pomocy, przyjaźni i współpracy połączony z uroczystą przysięgą i publiczną ceremonią zawierania porozumienia w oczach Normanów przekształcał się w najzwyczajsze ustalenia taktyczne, które łatwo mogły być zerwane lub zmienione<sup>68</sup>.

Negocjacje w sprawie przyjęcia ofiarowanej prowincji toczyły się przez wysłanników i zostały przedstawione w formie dyskusji toczonej przez obie strony w trakcie odrębnych narad. Sprawozdanie wysłannika frankijskiego nieco zmieniało sens dyskusji z posiedzenia rady normńskiej, nie tylko dlatego, że pomijało wyrażane tam wątpliwości. Głównym powodem odmiennej wymowy przytoczonej relacji było zastosowane słownictwo, wywodzące się z klasycznej terminologii karolińskich elit.

<sup>65</sup> Dudo, s. 165: *Honor et potestas regalia subijcitur; paganorum insolentia erigitur. Franciscæ regionis terra quasi solitudo habetur, quia ejus populus aut fame aut gladio moritur, aut forte captivatur. Tuere regnum, si non armis, vel consilio.*

<sup>66</sup> A. Eckel, Charles le Simple, Paris 1899, s. 58, 80-82, wątpi w prawdziwość tej informacji ze względu na wiek Gizeli. Miałaby wówczas dopiero 4 lata.

<sup>67</sup> Dudo, s. 166.

<sup>68</sup> Na temat znaczenia rytuału i politycznej wymowy *amicitia* w tym czasie zob. G. Althoff, *Amicitiae und pacta. Bündnis, Einung, Politik und Gebetsgedenken im beginnenden 10. Jahrhundert*, Hannover 1992, s. 16-36. Elitarne rozumienie przyjaźni w tym czasie analizuje C. De Mayo, *Ciceronian Amicitia in the Letters of Gerbert of Aurillac*, *Viator* 38, 2007, z. 2, s. 319-337, zwł. s. 329. Obszerną literaturę przedmiotu zestawia C. Garneri, *Amicus amicus, inimicus inimicus. Politische Freundschaft und fürstliche Netzwerke im 13. Jahrhundert*, Stuttgart 2000, zwł. s. 4-12. Także V. Epp, *Amicitia. Zur Geschichte personaler, sozialer, politischer und geistlicher Beziehungen im frühen Mittelalter* (Monographien zur Geschichte des Mittelalters 44), Stuttgart 1999, gdzie wyczerpująca bibliografia.

Według przekazanej informacji, Rollon wyraził zgodę na pakt przyjaźni (*amicitia*) wraz ze słowami miłości oraz zapewnieniami o gotowości służby dla króla. Uczynił tak za cenę obiecaną ziemi i królewskiej córki. Frankijscy doradcy jednogłośnie i z ulgą opowiedzieli się za wypełnieniem zawartego porozumienia, a król Karol Prostack natychmiast zgodził się przekazać Rollonowi swoją córkę Gizełę. Rozczarowanie i stwierdzenie braku porozumienia miały nadejść dopiero przy bezpośrednim spotkaniu. Kronikarski opis przedstawiał bowiem dwie różne wizje rzeczywistości, w całkowicie odmienny sposób rozumiane. Dla normańskich wojowników *amicitia* była sposobem na zawarcie rozejmu i praktyczną metodą zagwarantowania sobie okresu spokoju w trakcie trwania kampanii wojennej. W żadnej formie nie wyrazili zgody na rytuał komendacji, który sugerował w swoim sprawozdaniu wysłannik króla. Natomiast Frankowie musieli rozumieć obietnicę paktu przyjaźni jako zgodę na lojalną i wierną służbę, potwierdzoną i ogłoszoną publicznie podczas uroczystej ceremonii kończącej się przysięgą. Rytuał *amicitiae* był bowiem ważnym i niepodważalnym aktem prawnym i honorowym, który formalnie i emocjonalnie wiązał wasala z seniorem<sup>69</sup>. Oznaczało to całkowity koniec wojen i zupełnie nową perspektywę w kontaktach z Normanami. Jednocześnie przekazane królowi słowa normańskiego wodza zostały potraktowane jako gotowość publicznego złożenia hołdu i udziału w rytuale komendacji. Natomiast dla wojowników z północy *amicitia* była po prostu okazją do przerwy w walkach i sposobnością do dokonania korzystnej transakcji „handlowo-politycznej”.

Fenomen zetknięcia dwóch kultur dał o sobie znać z całą mocą i po części przyjął postać szoku kulturowego, wynikającego z niezrozumienia kodów kulturowych, ważnych i zrozumiałych jedynie dla społeczności, w której funkcjonowały<sup>70</sup>. Z drugiej zaś strony widoczny proces akulturacji opierał się na przejmowaniu tylko niektórych wzorów, które odtąd współistniały ze starymi wartościami i zwyczajami<sup>71</sup>. Prowadziło to niekiedy do szczególnie dramatycznych nieporozumień, ponieważ wprowadzane nowe rytuały zmieniały swoje znaczenie, niekiedy także i formę, pod wpływem starego systemu wartości i dalej funkcjonujących przyzwyczajzeń<sup>72</sup>. Słynna scena składania królowi hołdu przez wojownika normańskiego, wysłanego w zastępstwie Rollona,

<sup>69</sup> Znaczenie rytuału *amicitia* w królestwie zachodniofrankijskim, w początkach X w. omówiłem w artykule: *Contra legem regem sibi elegerunt. Les principes régissant l'exercice du pouvoir royal sous le règne de Charles le Simple*, Cahiers de civilization médiévale 35, 1992, z. 3, s. 237-238.

<sup>70</sup> Por. analizę kontaktów międzykulturowych w okresie schyłku cesarstwa rzymskiego i zachodzącej wówczas transformacji tradycyjnych społeczeństw: P. S. Wells, *The Barbarians Speak. How the Conquered People Shaped Roman Europe*, Princeton 1999, s. 188.

<sup>71</sup> Proces mieszania się dwóch społeczności i zachodzącej akulturacji analizuje na przykładzie Rzymian i Wizygotów G. Ripoll Lopez, *The Arrival of the Visigoths in Hispania: Population Problems and the Process of Acculturation*, w: *Strategies of Distinction. The Construction of Ethnic Communities, 300-800*, Brill 1998, s. 153-155, 164-166.

<sup>72</sup> Por. M. J. Herskovits, *Man and his Works. The Science of Cultural Anthropology*, New York 1956, s. 553, gdzie znajduje się analiza „dopasowywania się” starych wartości do nowych elementów w kulturze. Uważamy, że proces ten przebiegał także w odwrotną stronę, tzn. nowa, nawet dominująca kultura zmieniała swoją postać pod wpływem wzorów istniejących w starej kulturze. Syntetyczny opis dyskusji nad definicją akulturacji dała G. Vinsoneau, *L'identité culturelle*, Paris 2002, s. 43-45, tamże wskazówki bibliograficzne.

pokazuje zarówno odrzucenie oficjalnego ceremoniału karolińskiego, jak i nieuznanie autorytetu władcy oraz majestatu monarchii. Wódz Normanów oświadczył, że wzorem swoich przodków „nigdy, przed nikim nie zegnę moich kolan ani nie ucałuję niczyich stóp”<sup>73</sup>. Mimo wszystko, poruszony prośbami Franków, nakazał jednemu ze swoich rycerzy ucałować królewską nogę. Ten zbliżył się do Karola, pochwycił jego nogę i, stojąc wyprostowany, ucałował stopę, co sprawiło, że monarcha runął na ziemię. Odbyło się to przed frontem obu wojsk<sup>74</sup>. Wersja Dudona doskonale wpisywała się w opowieść o chwalebnych czynach książąt normandzkich i legendę o nieujarzmionych przybyszach zza morza. Jednocześnie tak zredagowany opis sceny hołdu przekształcał się w satyrę na króla i samą zasadę posiadania nad Normanami władzy zwierzchniej. Z drugiej jednak strony przekaz kroniki dobrze ilustrował trudności w porozumieniu się między oboma stronami i całkowicie odmienne interpretowanie tych samych pojęć, zachowań i zasad.

Niekiedy jednak zauważamy zdumiewająco dobrą orientację normańskiej elity w karolińskim systemie prawnym oraz w funkcjonujących zwyczajach i stosowanej na terenie dawnego imperium terminologii politycznej i społecznej. W trakcie negocjacji w Saint-Claire-sur-Epte możni normandzcy zażądali przyznania im ziemi jako *fundum et a l o d u m*, zgodnie ze starą formułą feudalną, przesądzającą o dziedzicznym posiadaniu domeny na wieczność i bez zobowiązań<sup>75</sup>. Oznaczało to nie tylko przynależność do zaszczytnego kręgu najwyższej elity karolińskiej, posiadaczy *honores*, którzy odpowiadali tylko przed królem. Świadczyło również o rozumieniu subtelnych różnic istniejących w systemie prawnym i wynikającej z nich hierarchii prestiżu. W tym wypadku przejmowanie wzorców karolińskich i bardzo sprawne korzystanie ze wszystkich możliwości budowania własnej pozycji społecznej odbywało się w zgodzie z hierarchią prestiżu istniejącą w społeczeństwie karolińskim. Dwór w Rouen potrafił wykorzystać frankijskie rytuały i stare, uznane zasady prawne wówczas, gdy służyło to umocnieniu tworzonej na przyznanych terenach struktury państwowej i społecznej.

Scena składania hołdu przez wykonanie głębokiego pokłonu i ucałowanie stóp pojawiła się w kronice Dudona jeszcze trzykrotnie. Rytuał poddania został wprowadzony na początku opowieści o rodzie Rollona i jego losach po śmierci jego ojca, który zdobył ziemie dla Normanów i podporządkował sobie liczne ludy. Natomiast ojciec Rollona nigdy, jak zostało to podkreślone przez autora, nie zgiął się w pokłonie przed żadnym królem i nie włożył swoich rąk, w geście komendacji, w ręce innego władcy<sup>76</sup>. Historia jego synów, Rollona i Gurima, rozpoczęła się zatem od wyraźnego podkreślenia faktu posiadania władzy zwierzchniej i zdobycia najwyższego

<sup>73</sup> Dudo, s. 169: *Nunquam curvabo genua mea alicujus genibus, nec osculabor cujuspiam pedem.*

<sup>74</sup> Trudno uwierzyć w prawdziwość takiej sceny, ale przekaz Dudona funkcjonował jeszcze długie lata na dworach całego królestwa, zob. *Chroniques des Comtes d'Anjou et des Seigneurs d'Amboise*, wyd. L. Halphen, Paris 1913, s. 23.

<sup>75</sup> Dudo, s. 168. Por. na ten temat uwagi J. Y v e r, *Les premieres institutions du Duché de Normandie*, w: *I Normani e la loro espansione in Europa nell'alto medioevo*, *Settimane di studio del Centro italiano di studi sull'alto medioevo*, t. 16, Spoleto 1969, s. 313.

<sup>76</sup> Dudo, s. 141: *qui nunquam colla suae cervicis cuiquam regi subegit nec cujuslibet manibus, gratia servitii, manus suas commendando commisit.* Kronikarz nie podał imienia ojca obu braci.



autorytetu. Zostało to wyrażone przez przypomnienie rytuału hołdu, który tworzył podstawową więź lojalności i współpracy między wasalem i jego panem feudalnym<sup>77</sup>. W tym wypadku komendacja stała się oczywistym dopełnieniem narracji o początkach władzy dziedzicznej wśród Normanów. W okresie przejmowania władzy ujawnił się wśród wikingów kryzys przywództwa. Wówczas obaj bracia, Rollon i Gurim zostali poproszeni o wzięcie na siebie odpowiedzialności i zorganizowanie wspólnej obrony. W udzielonej zgromadzeniu odpowiedzi wyrazili zgodę, obiecali opiekę, a także zagwarantowanie praw do posiadanej własności wszystkim wychowanym według zwyczajów duńskich. Ucieszeni wojownicy normańscy natychmiast podjęli pod kolana i ucałowali stopy obu braci<sup>78</sup>.

Zwróćmy uwagę, że kronikarz nie uznał zachowania wojowników normandzkich za poniżające. Przeciwnie, w tym wypadku przypomnienie znanego rytuału posłużyło do pokazania zgodnej woli całej społeczności, która przyjęła Rollona i jego brata na swoich wodzów<sup>79</sup>. Mit założycielski dynastii został zatem oparty na dwóch, wydawałoby się sprzecznych tradycjach, na prawie wiecu do wybierania wodza i przywódcy oraz na karolińskim rytuale publicznego uznania władzy i wyższości. Ceremonia ucaławiania stóp posłużyła najpierw do zademonstrowania pełnej niezależności plemiennych wodzów normańskich, a następnie do podkreślenia wysokiego autorytetu oraz silnej władzy sprawowanej przez ród<sup>80</sup>. Opiswany rytuał pozwolił na skuteczne zatarcie wrażenia o wyższości wiecu nad dziedziczną władzą dynastii Rollona i jednocześnie na wprowadzenie wyraźnej struktury hierarchicznej opartej na wzorach karolińskich. W ten sposób sytuacja polityczna i społeczna istniejąca w okresie pisania kroniki została przeniesiona do czasów z przełomu IX i X w., sprzed otrzymania terytorium u ujścia Sekwany.

Rytuał komendacji został również wykorzystany przy sporządzaniu relacji z następnych kryzysów sukcesyjnych. Podczas przekazywania władzy synowi Rollona, Wilhelmowi o Długim Mieczu, a następnie, kolejny raz, przy obejmowaniu tronu przez Ryszarda I po śmierci jego ojca, także odwołano się do ceremonii hołdu. W mowie Rollona do możnych normańskich i bretońskich padło stwierdzenie, że chce przekazać tron „dziedzicowi naszej władzy” (*haeres nostrae dominationis*). Zastosowane określenie świadczy, że nawet w czasie pisania kroniki było jasne, iż w okresie przywództwa Rollona nie istniała dziedziczna władza ani nad Normanami,

---

<sup>77</sup> Na temat związków feudalnych między wasalem i seniorem zob. F. L. G a n s h o f, *Feudalism*, Toronto 1996, zwł. s. 70-98. Ostatnio P. H y a m s, *Homage and Feudalism: a Judicious Separation*, a także M. R y a n, *Feudal Obligation and Rights of Resistance*, w: *Die Gegenwart des Feudalismus. Présence du féodalisme et présent de la féodalité. The Presence of Feudalism*, wyd. N. F r y d e, P. M o n n e t, O. G. O e x l e, Göttingen 2002, s. 13-50, 51-79.

<sup>78</sup> Dudo, s. 142: *Illi autem haec audientes, Rollonis et Gurim osculo expetiverunt pedes*.

<sup>79</sup> Por. M. D o u g l a s, *Natural Symbols*, London 1970, s. XIII, która zwróciła uwagę na społeczną wymowę używanych gestów i ruchów ciała. Zob. także R. F i r t h, *Symbols Public and Private*, London 1973, s. 226-236. Społeczny odbiór gestów analizuje J.-C. S c h m i t t, *Gest w średniowiecznej Europie*, Warszawa 2006 (I wyd. Paris 1990), zwł. s. 270-305.

<sup>80</sup> G. A l t h o f f, *Huld*, w: tegoż, *Spielregeln der Politik im Mittelalter: Kommunikation in Frieden und Fehde*, Darmstadt 1997, s. 225, gdzie autor podkreśla, że scena hołdu zawsze miała za zadanie zademonstrowanie stosunku podporządkowania.

ani nad objętym przez nich terytorium. Dlatego kronikarz posłużył się nieco dziwnym terminem mającym oznaczać faktycznie sprawowaną władzę i powszechnie uznawany autorytet. Rollon wezwał wszystkich przybyłych do włożenia rąk w ręce wskazanego dziedzica, co uczynili bez protestów, potwierdzając chęć wiernej służby uroczystą przysięgą<sup>81</sup>. Identyczny zabieg został powtórzony przy przekazywaniu władzy Ryszardowi I. Mimo że jego ojciec, Wilhelm o Długim Mieczu, padł w istocie ofiarą zamachu i zginął nagle w nieznanych dokładnie okolicznościach, nie przeszkodziło to twórcom kroniki do wykreowania jeszcze jednej sceny komendacji<sup>82</sup>. Na prośbę Wilhelma możni bretońscy i normandzcy złożyli uroczysty hołd małemu chłopcu i, podobnie jak czytamy we wcześniejszych opisach, potwierdzili go przysięgą<sup>83</sup>.

Kolejne opisy publicznego potwierdzania wierności, mimo stosowania szeregu propagandowych i literackich chwytów<sup>84</sup>, pozwalają nam śledzić zabiegi Dudona sugerujące stopniowe zwiększanie się przyzwolenia na dziedziczenie władzy i godności w rodzie Rollona. Wiązało się to także z coraz lepszą znajomością szczegółów rytuału<sup>85</sup> oraz świadomością wszystkich konsekwencji wynikających z jego stosowania. Druga wzmianka o komendacji, tej złożonej Ryszardowi I, zawiera już pełen wachlarz terminów i określeń definiujących jego pozycję, godność i majestat. Według relacji Dudona, Wilhelm o Długim Mieczu powierzył młodemu księciu trzem wiernym towarzyszom, do których zwrócił się najpierw ze wzruszającą mową. Przypominał, że w swoich rządach kierował się ich radami i wyliczył sukcesy całego panowania, do których zaliczył zwycięstwa nad Bretonami, odparcie inwazji pogan, a także podporządkowanie Flandrii oraz innych sąsiednich regionów. Na koniec poprosił ich, aby ze względu na bezpieczeństwo państwa zapewnili o swojej wierności dla jego syna. Odpowiedź udzielona seniorowi była zgodna z jego oczekiwaniami. Wszyscy trzej wymienieni z imienia możni przyrzekli wierność i złożyli komendację według znanej i ustalonej procedury<sup>86</sup>.

Tym niemniej relacja dotycząca hołdu składanego Ryszardowi I bardzo różni się od poprzednich. Dla określenia przyszłego władcy kronikarz użył całej listy tytułów, które dotąd nie pojawiały się w tym kontekście. Najpierw Wilhelm uroczysto

<sup>81</sup> Dudo, s. 182: *manus vestras gratia servandae fidelitatis manibus hujus date; — — Berengerus comes et Alannus pariter caeterique Britones necnon Northmannorum principes subdiderunt se volentes Willelmo unanimes, juramento sacrae fidei illi se colligaverunt, manusque suas manibus illius vice cordis dederunt.*

<sup>82</sup> Wilhelm o Długim Mieczu został zabity 17 XII 942 r. w zasadzce urządzonej przez Arnulfa komesa Flandrii. Sytuację na styku Normandii i księstwa Vermandois oraz politykę panów z Vermandois zanalizował M. B u r, *La formation du comté de Champagne*, v. 950-1150, Nancy 1977, s. 87-97.

<sup>83</sup> Dudo, s. 203: *Northmanni et Britones commendaverunt se Ricardo unanimes, sacramento verae fidei illi se connectentes.*

<sup>84</sup> Na temat stylu Dudona por. uwagi M. C h i b n a l l, *Charter and Chronicle: the use of archive sources by Norman Historians*, w: *Church and Government in the Middle Ages. Essays presented to C. R. Cheney*, Cambridge 1976, s. 4.

<sup>85</sup> Szczegóły ceremonii omawia J. L e G o f f, *Le rituel symbolique de la vassalité*, w: *tegoż, Pour un autre Moyen Âge*, Paris 1978, s. 352-362.

<sup>86</sup> Dudo, s. 221: *Tunc illi adimplentes jussa marchionis nobilissimi, regni securitatem Ricardo puero elegantissimo facientes, sacramento verae fidei manibus voluntarie datis, commendaverunt se illi.*

oświadczył, że chłopiec będzie jego dziedzicem i następcą na tronie książęcym (*sui ducaminis successore cupiens adimplere*). Następnie jego państwo zostało określone jako *regnum*, zgodnie ze starą terminologią wynikającą z hierarchii władzy na terenie cesarstwa karolińskiego<sup>87</sup>. Władca został przedstawiony jako *senior*, co czyniło go jednocześnie panem feudalnym i patronem zebranych, a w następnym zdaniu określony jako *marchio*. Na koniec zaś mały Ryszard został obdarzony najbardziej zaszczytnymi tytułami frankijskimi: *comes*, *dux* oraz *patricius haereditarius*. W krótkim fragmencie zawierającym opis ceremonii znajdujemy aż pięć terminów na określenie sprawowanej władzy i posiadanego majestatu. Miało to podkreślić pełną prawomocność przeprowadzanej sukcesji i dodać chwały całej dynastii, pokazując, że panujący w Normandii tworzą i przejmują całą hierarchię prestiżu i władzy z obszaru cesarstwa<sup>88</sup>. Zastanawia jednak nie tylko gorliwość autora w pochwałach, ale także wyraźna inflacja tytułów i widoczne pomieszanie stosowanych terminów.

Zestawienie kolejnych ceremonii składania hołdu dowodnie pokazuje proces ustanawiania władzy dziedzicznej i wprowadzania jej do świadomości społecznej przy użyciu rytuału komendacji, którego dwór w Rouen konsekwentnie używał przy każdej ważnej okazji<sup>89</sup>. Było to połączone z coraz bardziej świadomym uczestnictwem wszystkich możliwych i wojowników w tej ceremonii, a także z wprowadzaniem do obiegu społecznego nowych godności zapożyczonych ze świata wartości i wyobrażeń Franków i związanej z nimi hierarchii godności<sup>90</sup>. Uczestnicy komendacji tworzyli grupę szczególnie wyróżnionych, którzy osiągnęli wysoki status społeczny, ponieważ tworzyli najbliższe otoczenie władcy i uczestniczyli także w wyjątkowym rytuale dworskim<sup>91</sup>. Oczywiście należeli do grona najbardziej zaufanych współpracowników, *fideles* (Dudon określa ich jako *fidis secretarii*<sup>92</sup>), ale jednocześnie była to stale powiększająca się grupa, która przejmowała wartości i zwyczaje frankij-

---

<sup>87</sup> Typologię terminu *regnum* znakomicie przedstawił K. F. W e r n e r, La genèse des duchés en France et en Allemagne, w: Nascita dell'Europa e Europa carolingia: un'equazione da verificare, Settimane di studio del Centro italiano di studi sull'alto medioevo, t. 27, Spoleto 1981, s. 177-182, 204-207. Por. uwagi na temat spoistości terytorium cesarstwa: H.-W. G o e t z, Gens, kings and kingdoms: the Franks, w: Regna and Gentes. The Relationship between Late Antique and Early Medieval Peoples and Kingdoms in the Transformation of the Roman World, Brill 2003, s. 325-332.

<sup>88</sup> Analogię możemy zauważyć w okresie formowania się monarchii frankijskiej, zob. K. F. W e r n e r, Les principautés périphériques dans le monde franc du VIII<sup>e</sup> siècle, w: I problemi dell'occidente nel secolo VIII, Settimane (jak w przyp. 87), t. 19, Spoleto 1973, s. 486-490, a także H. W o l f r a m, The Shaping of the Early Medieval Principality as Type of Non-Royal Rulership, Viator 2, 1971, s. 33-51, zwł. s. 40-42, gdzie trafne uwagi o używaniu „obcych” form organizacyjnych do tworzenia własnych struktur państwowych.

<sup>89</sup> Por. W. P o h l, Social Language, Identities and the Control of Discourse, w: East and West: Modes of Communication, Brill 1999, s. 137-141, gdzie uwagi o kontrolowaniu przez monarchię dyskursu publicznego.

<sup>90</sup> Znakomite wprowadzenie do tej problematyki, w artykule recenzyjnym na marginesie pracy F. L. Ganshoffa, dał G. D u b y, La féodalité? Une mentalité médiévale, Annales ESC 30, 1958, s. 765-771.

<sup>91</sup> Zob. komentarz antropologa na temat zmiany i podnoszenia lub obniżania statusu społecznego: V. W. T u r n e r, Le phénomène rituel. Structure et contre-structure, Paris 1969, rozdz. V, zwł. s. 162-170.

<sup>92</sup> Dudo, s. 220.

skie<sup>93</sup>. To ich oskarżał Riulf, mówiąc o przyjaźni dworu z Frankami, która pozbawiła rzesze wojowników dostępu do wodza i prawa do zasiadania w radzie<sup>94</sup>. Definiował w ten sposób najgłębszy podział, jaki dokonał się wśród Normanów – na popleczników dynastii przejmujących wzory z obszaru karolińskiego oraz na zwolenników zachowania starego stylu życia, którzy automatycznie popadali w konflikt z dworem<sup>95</sup>. Ceremoniał komendacji, a ujmując to szerzej, cały zestaw rytuałów przejmowanych od Franków, przekształcał się w widoczny, symboliczny znak przynależności do rządzącej elity<sup>96</sup>. Tym samym stanowił widoczny wyróżnik pozycji społecznej w tworzonej i umacnianej hierarchii, a jednocześnie znak zmian zachodzących w obyczajowości i zachowaniach publicznych<sup>97</sup>.

Kompozycyjnym domknięciem serii relacji o składanych hołdach poddaństwa i wierności jest długi opis ostatnich poleceń przekazanych przez Ryszarda I na łożu śmierci. Książę wyznaje: „W ręce twoje, Chryste, składam ducha mego”<sup>98</sup>. Użyte w tym kontekście słowo *commendo* było tożsame z pojęciem z formularza ceremonii składania hołdu i miało promować wzór właściwego postępowania oraz pełnego podporządkowania władcy. Z jednej strony było to podkreślenie wiernej i pełnej poświęcenia pracy księcia w służbie Króla królów, z drugiej zaś – wyraźna sugestia przypominająca o obowiązku lojalności wobec dynastii. Niemal dosłowne zacytowanie słów Chrystusa na krzyżu miało zwrócić uwagę na chrześcijańską gorliwość panującego, ale również ukazać zależność hierarchiczną w szerokim kontekście religijnym.

Przedstawmy także analizę opisów stosowania jeszcze jednego rytuału karolińskiego, polegającego na wymianie pocałunków między partnerami lub sojusznikami. Na kartach kroniki zwyczaj ten został przywołany trzykrotnie, w opisie panowania trzech postępujących po sobie władców, przy referowaniu zasług Rollona, następnie przy omawianiu rządów Wilhelma o Długim Mieczu oraz przy przedstawianiu początków władzy Ryszarda I. W długiej przemowie normańskich posłańców, opartej na motywach z Eneidy, Rollon prosić miał angielskiego króla Etelstana o wsparcie i pomoc, której obietnicę natychmiast otrzymał<sup>99</sup>. Prócz tego uzyskał zaproszenie na spotkanie,

<sup>93</sup> Znaczenie terminu *fidelis* oraz funkcjonowanie tego rytuału i jego znaczenie polityczne analizuje J.-F. L e m a r i g n i e r, *Les fidèles du roi de France (936-987)*, w: *Etudes offertes à Clovis Brunel*, Paris 1955, t. II, s. 138-142.

<sup>94</sup> Dudo, s. 187: *Noster senior Willelmus, nobilissimo Franciscæ stirpis semine genitus, Francigenas amicos acquirit sibi, nostro consilio privatus, nostræque afflictionis animositate investigatus.*

<sup>95</sup> Podkreślmy tutaj zupełnie inny sposób definiowania zaplecza władzy niż przedstawiony przez E. S e a r l e, *Predatory Kinship and the Creation of Norman Power, 840-1066*, Berkeley 1988, s. 245, która podkreślała przede wszystkim rolę powiązań rodowych i wymóg bliskiej współpracy władcy z całą społecznością.

<sup>96</sup> Por. C. G e e r t z, *Local Knowledge. Further Essays in Interpretive Anthropology*, New York 1983, s. 121-124.

<sup>97</sup> Stymulujące rozważania na temat zmian w kulturze i przejmowania wzorów znajdujemy w książce na temat rozkładu cesarstwa rzymskiego: G. W o o l f, *Becoming Roman. The Origins of Provincial Civilization in Gaul*, Cambridge 1998, s. 103-105.

<sup>98</sup> Dudo, s. 297: *In manus tuas, Christe, commendo spiritum meum.* Jest to nawiązanie do Ewangelii św. Łukasza 23,46.

<sup>99</sup> Na temat króla Etelstana zob. S. K e y n e s, *England, c. 900-1016*, w: *The New Cambridge Medieval History*, t. III, red. T. Reuter, Cambridge 1999, s. 466-472.

z którego od razu skorzystał. Obaj władcy wyszli sobie naprzeciw, wymienili pocałunki i razem usiedli przed frontem swoich wojsk<sup>100</sup>. Był to początek ich przyjaźni i bliskiej współpracy, ponieważ wódz normański zaproponował królowi pakt *amicitiae*. Niedługo później Etelstan chętnie skorzystał z pomocy Rollona, który skutecznie uratował go przed groźnym buntem poddanych. Uradowany król zebrał swoich doradców oraz *fideles* i, po spacyfikowaniu rebelii, podążył do obozu Normanów. Tam w wielkiej przyjaźni powtórnie wymienili pocałunki i podjęli rozmowy o dalszym współdziałaniu<sup>101</sup>. Rollon gorąco podziękował za dwanaście statków żywności, natomiast angielski władca w rewanżu za otrzymaną pomoc zaoferował mu połowę królestwa. Skromny Norman nie przyjął daru, mówiąc, że rolą króla jest panować, a jego powinnością jest słuchać poleceń i ponowił gotowość do walki z wrogami Etelstana<sup>102</sup>.

Historia opowiedziana przez Dudona przedstawia normańskiego wodza jako równoprawnego członka rodziny monarchów, blisko związanego wprawdzie nie z Karolingami, ale z równie dostojnym władcą, królem Wessexu. Rollon jest w opowieści Dudona uosobieniem wszystkich najważniejszych zalet i cnót normańskiego wodza. Jest waleczny, rozsądny i potrafi docenić partnera, który wprawdzie reprezentuje starą i świetną dynastię, ale nie radzi sobie ze sprawowaniem rządów. Może jednak liczyć na odpowiedzialnego sojusznika, który pozostaje skromny i zachowuje trzeźwy umysł. Rytuał wymiany pocałunków posłużył zatem do sporządzenia nowego portretu władcy Normanów – jako światowca i równorzędnego partnera dla innych królów, który umiał zachować się na dworach całego kontynentu, a jednocześnie nie spoufalął się i znał wymogi etykiety.

Opowieść o śmierci Wilhelma o Długim Mieczu rozpoczyna się od przypomnienia negocjacji między nim a komesem Flandrii Arnulfem. Książę normański zgodnie z umową przybył na wyspę na Sommie i wysłuchał oracji Arnulfa, który prosił go o pomoc w rozmowach z królem Ludwikiem zza Morza i najwybitniejszymi panami *Franciae* oraz o pośredniczenie w negocjacjach ze zbuntowanym wasalem<sup>103</sup>. Wilhelm zgodził się pomóc i jeszcze podczas spotkania doprowadził do zgody między Arnulfem i jego niepokornym możnym<sup>104</sup>. Autor podkreślał dobrą wolę księcia i szczerą jego intencję, przeciwstawiając je intrygom i zdradzie Arnulfa. Wieczorem, po zakończeniu całodziennych rozmów rozpoczęła się ceremonia pożegnania i wówczas Wilhelm, przed wejściem do łodzi, przekazał Flamandowi pocałunek<sup>105</sup>.

<sup>100</sup> Dudo, s. 148: *Rollo audacter et incunctanter perrexit ad regem contra se venientem. Qui mutuo amplexati et oscula libati, cedentibus utriusque exercitus turmis, sederunt sepositi.*

<sup>101</sup> Dudo, s. 158: *rex Alstemus copiosae multitudinis exercitum vocavit atque contra Rollonem ducem festinanter perrexit. Qui simul congressi, nimiumque amplexati atque amicabiliter sunt osculati.*

<sup>102</sup> H. P r e n t o u t, Étude critique, s. 180-183, wskazuje na podobieństwa przekazu Dudona z treścią sag skandynawskich.

<sup>103</sup> O spotkaniu na wyspie Picquiny zob. W. F a ł k o w s k i, Niezwykły rytuał spotkań władców na wyspie, Przegląd Historyczny 97, 2006, nr 2, s. 196-198.

<sup>104</sup> Istniejącą w tym czasie sytuację omawia Ph. L a u e r, Le règne de Louis IV d'Outremer, Paris 1900, s. 78-90.

<sup>105</sup> Dudo, s. 207: *Dux vero Willelmus, putans quod corde benevolo et perfecto, fideque integra, non perfidia loqueretur, pacificavit Herluinum cum Arnulfo perfido et suis omnibus. Tota die pene ducta morosis ambagibus pactaque pace ab utroque principe, – dato osculo Arnulfo, intratque cum remige classem solus.*

W chwilę później został nagle odwołany z łodzi i zdradziecko zabity przez czterech rycerzy Arnulfa.

Dudon nie zrezygnował z podania wielu dokładnych i bardzo szczegółowych informacji związanych z tą zbrodnią, wymieniając imiona zabójców, nazwę wyspy, długość trwania rozmów i okoliczności spotkania<sup>106</sup>. Najważniejszym jednak elementem relacji jest podkreślenie ufności i spokoju normńskiego władcy, który całkowicie zdominował scenę polityczną i stał się jedynym arbitrem w toczących się rozgrywkach między największymi rodami frankijskimi. Wielostronna i skomplikowana rywalizacja rzeczywiście toczyła się wówczas między niemal wszystkimi rodami panów *Franciae*, a ciągle negocjacje, intrygi i zmieniające się sojusze nakazywały aktywne uczestniczenie w prowadzonej grze. Według Dudona istnienie monarchii karolińskiej nie było wprawdzie zagrożone, ale zarówno król Ludwik, jak i Hugo Wielki oraz Herbert z Vermandois musieli korzystać z pomocy i pośrednictwa Normana<sup>107</sup>. Pocałunek przekazany zdrajcy miał podkreślać zalety charakteru Wilhelma i jego wysoką pozycję w państwie Franków. Był publicznie okazaniem znaku przyjaźni i braterstwa ze strony wybitnego władcy, należącego do najlepszych kręgów arystokracji karolińskiej<sup>108</sup>. Zwróćmy uwagę, że kronikarz nie wspominał o wymianie pocałunków, ale wyłącznie o jednostronnym geście.

Trzeci przykład wiąże się z ostrym kryzysem, jaki miał miejsce w Normandii po śmierci Wilhelma, kiedy życie i panowanie jego syna i następcy były poważnie zagrożone. Ze strony Flandrii cały czas groziło zajęcie wschodniej części terytorium prowincji. Hugo Wielki dążył do zhołdowania Normandii i powiększenia swojej domeny jako *dux Francorum*. Natomiast król Ludwik zza Morza starał się przejąć inicjatywę polityczną i pochwycić małego Ryszarda I<sup>109</sup>. W tym celu przybył do Rouen, radośnie witany przez mieszkańców, i zaprosił do siebie chłopca<sup>110</sup>. Przy powitaniu przekazał mu pocałunek, płacząc nad losem jego ojca zabitego w zasadzce<sup>111</sup>. I w tym wypadku był to gest jednostronny. Wynikało to z dużej dysproporcji w pozycji i prestiżu obu partnerów,

<sup>106</sup> Por. M. I n n e s, *People, places and power in Carolingian society*, w: *Topographies of Power in the Early Middle Ages*, Brill 2001, s. 424-428, 436, gdzie interesujące uwagi na temat topografii miejsc władzy i ich znaczenia w prowadzonych rozgrywkach politycznych.

<sup>107</sup> Zwróćmy uwagę na dobrą analizę toczącej się gry politycznej i militarnej z udziałem Normanów przeprowadzoną przez E. S e a r l e, *Frankish Rivalries and Norse Warriors*, *Anglo-Norman Studies* 8, 1986, s. 202-208.

<sup>108</sup> Różnorodne znaczenia publicznych pocałunków analizuje W. F r i j h o f f, *The kiss sacred and profane: reflections on a cross-cultural confrontation*, w: *A Cultural History of Gesture*, Cambridge 1991, s. 210-215. Symbolikę pocałunku między seniorem a wasalem omawia J. R u s s e l l M a j o r, „Bastard Feudalism” and the Kiss: Changing Social Mores in Late Medieval and Early Modern France, *The Journal of Interdisciplinary History* 17, 1986, z. 3, s. 509-513.

<sup>109</sup> Ph. L a u e r, *Louis d’Outre-Mer*, s. 89-93, oraz wciąż aktualna praca: F. L o t, *Les derniers Carolingiens*, Paris 1891, s. 4-5.

<sup>110</sup> Plany polityczne Ludwika zanalizował K. F. W e r n e r, *Les origines. Histoire de France*, t. I, Paris 1984, s. 466-467.

<sup>111</sup> Dudo, s. 224: *Rotomagenses vero, adventu regis Luthdovici hilares, susceperunt eum volenter; putantes ut equitaret super Flandrenses, – rex autem ad se venire fecit Ricardum, tantae pulchritudinis puerum, lacrymansque affectu doloso et fraudulento suscepit et osculatus est eum.*

co uczyniłoby scenę wymiany pocałunków mało wiarygodną. Przekazana w kronice informacja o królewskim geście miała wzmocnić prawa sukcesyjne Ryszarda i przypomnieć wpływy i siłę rodu Rollona w świecie karolińskim. W momencie pojawienia się dużego zagrożenia, dla wzmocnienia dziedzicznych praw chłopca do tronu użyto frankijskiego rytuału, który został wykorzystany do dodatkowej legitymizacji władzy komesów Rouen. Dudon był świadom, że rytuał wymiany pocałunków był znakiem przynależności do elity świata karolińskiego oraz potwierdzał równy status obu stron. Zostało to jasno wyrażone w formie aforyzmu, że sprawiedliwość i pokój wzajemnie przekazują sobie pocałunek<sup>112</sup>. Tak właśnie normańscy władcy wyobrażali sobie braterstwo z najważniejszymi rodami obszaru dawnego cesarstwa karolińskiego.

Frankijskie rytuały były zatem wykorzystywane instrumentalnie do tworzenia publicznego wizerunku dynastii i działalności czysto propagandowej<sup>113</sup>. Co ważniejsze jednak stawały się one także wyznacznikami pozycji społecznej całej grupy przywódczej i szerokiej elity władzy, tworząc hierarchię prestiżu zgodną z oczekiwaniami domu panującego. Były świadomie i zręcznie używane nie tylko na dworze normańskich przywódców, ale równie skutecznie wpływały na zachowania publiczne i stosunki społeczne w księstwie Rouen. Niekiedy wzbudzało to ostry i wyraźny sprzeciw dużej części Normanów. Czasami także musiało powodować konflikt wartości i gwałtowną reakcję odrzucenia i buntu. Polityka Rollona i jego potomków okazała się jednak skuteczna, a jednocześnie nie doprowadziła do zniszczenia tradycyjnego etosu i starych zwyczajów. Mimo różnic i wyraźnych sprzeczności normański świat wyobrażeń i wartości pozostawał spójny i niezagrożony. Być może wynikało to z trwałego nastawienia na sukces i podbój, a tym samym z utrzymywania silnej więzi grupowej. Z pewnością także opowieść Dudona, pisana według wskazówek wybitnych postaci dworu w Rouen, znacznie upiększała i idealizowała zbiorowy wizerunek Normanów, podkreślając ich wzajemną lojalność i wierność dawnym zwyczajom. Niewątpliwie jednak przez cały X w. zdołali utrzymać oni wyraźną kulturową barierę, oddzielającą ich od karolińskiego świata i pozwalającą utrzymać dystans w stosunku do tamtejszego modelu cywilizacyjnego. Nie przeszkadzało to jednak w przyswajaniu użytecznych i atrakcyjnych wzorów<sup>114</sup>, a jednocześnie umacniało dążenie do sukcesów i czyniło wielkie i ambitne cele jeszcze bardziej atrakcyjnymi. Przekonanie to utrzymywało się przez następne stulecia.

### **Fränkische Rituale in der normannischen Welt** Musterdiffusion und das Phänomen der Akkulturation Zusammenfassung

Der Autor nutzte die Chronik Dudos von Saint-Quentin (entstanden um 1020) als Grundlage für die Analyse des Verständnisses und des Gebrauchs fränkischer Rituale und Gebräuche in der

<sup>112</sup> Dudo, s. 293: *Justitia et pax osculatae sunt.*

<sup>113</sup> Zdarzające się nieporozumienia przy interpretowaniu zachowań rytualnych omawiam w artykule: Dwuznaczność przekazu rytualnego. Średniowieczne formy komunikowania społecznego, *Kwartalnik Historyczny* 113, 2006, nr 2, s. 5-25.

<sup>114</sup> Por. Ch. H. H a s k i n s, *The Normans in European History*, London 1916, s. 36.

normannischen Gesellschaft im 10. Jahrhundert. Dudo erhielt die Aufgabe, die Überlieferung von Rollos Geschlecht so zu fassen, dass man sie ohne Mühe in die Geschichte des nachkarolingischen Gebiets und seiner Zivilisation hineinkomponieren könnte. Gleichzeitig erzählt die Chronik jedoch von der ruhmreichen Vergangenheit der Ankömmlinge von jenseits des Meeres und konstruierte ein Werte- und Symbolsystem als gemeinsame kulturelle Basis für die gesamte normannische Gesellschaft. Sicherlich galt die Ersetzung alter Stammesbräuche durch karolingische Rituale und Gesetze als teilweise Aufgabe der eigenen Identität. Dudo entwickelte in seinem Werk die rechtliche und gesellschaftliche Ordnung im normannischen Herzogtum aus der Staatsordnung der fränkischen Monarchie heraus. Eine zweite Aufgabe des Chronisten bestand darin, eine solche Vergangenheit zu erschaffen, welche die gegenwärtige Staatsorganisation und die gegebene Hierarchie von Prestige und Würden legitimierte und als natürlich und zwangsläufig für den Ruhm aller Normannen, in der Praxis jedoch vor allem für ihre Anführer, darstellte. Die von den Franken übernommenen Rituale wurden zu einem sichtbaren, symbolischen Ausdruck der herrschenden Elite und bildeten ein deutliches Merkmal der gesellschaftlichen Stellung innerhalb der geschaffenen und gestärkten Hierarchie, zugleich jedoch waren sie ein Zeichen für den Wandel in den Gebräuchen und im öffentlichen Gebaren. Sie wurden instrumentalisiert, um das öffentliche Ansehen der Dynastie zu begründen, und dienten rein propagandistischen Zwecken. Mitunter wurden sie falsch und entgegen ihrem ursprünglichen Sinn verstanden. Wichtiger hingegen war, dass die fränkischen Rituale zum Ausweis der gesellschaftlichen Stellung der gesamten Führungsgruppe und der breiten Herrschaftselite wurden, indem sie eine Prestigehierarchie im Einklang mit den Erwartungen des Herrscherhauses begründeten. Sie wurden bewusst und mit Geschick nicht nur am normannischen Hof eingesetzt, sondern sie wirkten auch erfolgreich auf das Verhalten in der Öffentlichkeit und die gesellschaftlichen Verhältnisse im gesamten Reich ein und schufen so einen gesellschaftlichen und politischen Rückhalt für die Dynastie.

*Übersetzt von Jürgen Heyde*